

Bogna Błazewicz

WŚRÓD POTŁUCZONEGO SZKŁA...

Dbłość o metaforyczny dom dotyczy nas wszystkich, niezależnie od światopoglądu, cech charakteru czy możliwości. Niemieckie przysłowie „Wer im Glashaus sitzt, sollte nicht mit Steinen werfen (Nie rzuca się kamieniami, mieszkając w szklanym domu)” brzmi jak oczywistość. Jednak w świecie, w którym żyjemy, dla wielu oczywiste nie jest.

Nie rzuca się kamieniami, mieszkając w szklanym domu / Wer im Glashaus sitzt, sollte nicht mit Steinen werfen, fragment wystawy w Galerii „Oranzeria” w Orońsku



Ponura konstatacja, jeśli na niej poprzestaniemy, stanie się jedynie żalobną pieśnią nad wielką mogiłą zwierząt i roślin, a co za tym nieuchronnie idzie – również ludzi. Bez większej przesady można powiedzieć, że współczesny człowiek potrafi skrać wszelki fizyczny dystans i w konsekwencji sięga gwiazd, ale coraz dalej jest od drugiego człowieka. Eksploatuje kosmos, szukając innych niż on sam inteligentnych bytów, ale nie dostrzega mądrości żyjących obok niego zwierząt. Chce coraz więcej i coraz więcej dostaje, by za chwilę stracić wszystko, co dotąd miał i czego nie doceniał.

Myślenie w duchu ekologii odwołuje się do rozsądku i w gruncie rzeczy jest szalenie pragmatyczne. Widzenie w nim zbioru utopijnych fantazji jest błędem popełnianym przez społeczeństwa żyjące z rabunkowej gospodarki, z drenowania natury do kresu wytrzymałości. Niszczenie własnego domu obejmuje również działania na szkodę innych ludzi – tych mniej uprzywilejowanych lub wręcz wykluczonych, odmiennych, biednych, słabych. Świat na naszych oczach powoli się rozpada i idąc tropem tytułowej metafory, brodzimy wśród potłuczonego szkła. Dojmujące uczucie rezygnacji przerywają paroksyzmy szybko ulatniającej się nadziei. Jakie mogą być jej źródła? Religia? Wrodzony optymizm gatunku ludzkiego, bo przecież nadzieja umiera ostatnia? A może kultura? Sztuka?

Kurator Gottfried Hafemann oraz koordynator Leszek Golec zebrali grono artystów (z Polski: Tatiana Czekalska & Leszek Golec, Michalina Bigaj, Kamil Kuskowski, Tomasz Matuszak, Diana & Bruno Neuhamer, Kuba Bąkowski; z Niemiec: Cornelia Röfler, Monika Linhard, Wolfgang Gemmer, Constanze Nowak, koreańskiego pochodzenia Young W. Song i Brazylijczyk Francisco Klinger Carvalho oraz Peer Veneman z Holandii), by zabrali głos w sprawie bliskiej nam wszystkim, by podzielili się swoją nadzieją lub swoją rozpaczą, by stali się wspólnotą tworzących, czyli bezcenną w obecnych czasach społecznością,

bo właśnie wspólnoty mają największe szanse na znaczące działania.

W zawód artysty wpisane jest celebrowanie własnej indywidualności, a często też egocentryzm, jednak poprzez zbudowanie wspólnoty udało się stworzyć spójną i zaskakującą pod wieloma względami wystawę. Bardzo lub mniej świadome myślenie wspólnotowe sprawiło, że ostatecznie wszystko „zagrało”. Grupa, zmierzając do wspólnego celu, choć na różne sposoby, stała się swego rodzaju modelowym społeczeństwem, a wystawa obejmująca Pałac Józefa Brandta, Galerię „Oranżeria” i park, niejako skleiła się w jeden organizm – żywy, hybrydyczny twór zaskakujący swym urozmaiceniem i bogactwem.

Pozostając przy metaforze jednego organizmu, warto wspomnieć o tych, którzy wnieśli aspekt duchowy do intelektualnego dziedzictwa współczesnej myśli ekologicznej, jak i o ważnych i wciąż aktualnych tezach. Jedną z postaci jest Joanna Macy, amerykańska działaczka na rzecz środowiska i badaczka zajmująca się między innymi buddyzmem i powiązaną z nim głęboką ekologią – filozoficznym nurtem, który narodził się w latach siedemdziesiątych XX wieku za przyczyną norweskiego myśliciela Arne Naessa (1912–2009). Macy w ciekawy sposób odwołuje się do pojęcia jaźni, które ewoluje od konwencjonalnego rozumienia po – jak to nazwał Naess – „jaźń ekologiczną”. W takie jej postrzeżenie wpisane jest współistnienie z innymi istotami i szerzej – życiem naszej planety. Macy, rozwijając tę myśl, używa obrazowego określenia *greening of the self*, które można tłumaczyć na kilka sposobów, ale proponuję poprzestać na „zazielenianiu siebie”. W książce *The Spiritual Ecology* badaczka przytacza rozmowę z Johnem Seedem, dyrektorem Rainforest Information Centre w Australii: „Pewnego dnia zapytałam go: »Mówisz o walce z firmami drzewnymi i politykami o ocalenie pozostałych lasów deszczowych. Jak sobie radzisz z rozpaczą?«. Odpowiedział: »Staram się przypominać sobie, że to nie ja, John Seed, próbuję chronić las deszczowy.

Raczej jestem częścią chroniącego się lasu deszczowego [...]«. To właśnie mam na myśli, mówiąc o zazielenieniu siebie. Polega ono na połączeniu mistycznego z pragmatycznym, przekraczającym odrębność, alienację i fragmentację. To jest »duchowa zmiana«, generująca poczucie głębokiej więzi z całym życiem”¹.

Na wystawie w Orońsku **Monika Linhard** pokazała zjawiskowe i hipnotyzujące *between trees* – bardzo szczególne dzieło umiejscowione między dwoma wysokimi drzewami, złożone z zawieszonych na drewnianej listewce srebrnoszarych, długich, pionowych żaluzji z aluminium. Swobodnie kołysały się na wietrze, grając swą subtelną muzykę. Wprowadzone jako obcy element stały się częścią natury, niejako włączyły się w życie starego parku, podzwaniając pod wpływem wiatru i opowiadając swoje historie, bo jak podkreśla Monika – to już nie są jej opowieści. Głębokość – wszystko staje się jednym współpracującym organizmem. Wszystko się „zazielenia”...

W pracach holenderskiego rzeźbiarza **Peera Venemana** również następuje szczególne połączenie, „sklejenie” dwóch odrębnych światów – wygiętych w niesamowite kształty piaskowanych winorośli i całego arsenału materiałów, jak np. szkło (szklane wazony), żywica, pianka poliuretanowa, sproszkowana miedź, farba akrylowa... To co naturalne wchodzi w rodzaj zaskakującej, ale estetycznej symbiozy z tym, co przemysłowe.

Young W. Song zaproszenie do udziału w wystawie potraktowała jako zachętę do przyjrzenia się szkłu jako materiałowi oraz do refleksji nad istnieniem i widzialnością szklanej szyby. Idąc tropem skojarzeń z naklejkami na oknach, które chronią ptaki przed uderzeniem w niewidoczne szklane tafle, wykreowała poetką i wręcz magiczną w swej subtelności instalację pt. *Anflug*. Złożyły się na nią druciane figury ptaków zawieszane w „Oranżerii” i w przestrzeni parku tuż za jej oknem. Z kolei na powierzchni oranżeryjnej szyby stworzyła delikatną i sugestywną pracę



Retrospect „over broken glass”. Artystka, wyginając druciki, „narysowała” koncentryczny ślad pęknięcia, uzyskując niezwykłą iluzję, ale jednocześnie subtelny „rysunek” na oknie.

Cornelia Rößler zajmuje się problematyką warstw ochronnych człowieka, których dostrzeża kilka i które określa mianem skóry. Pierwszą z nich jest rzeczywista skóra, następnie to ubranie, ściany, czyli dom, i wreszcie społeczeństwo. Cornelia sprawdza granicę między wewnątrz-

Constanze Nowak, *free faith*, 2020, fot. Constanze Nowak

Kuba Bąkowski, *I do not pay for my pleasure*, 2016, kolekcja Muzeum Współczesnego Wrocław, fot. Kuba Bąkowski

nym a zewnętrznym. Fotografowana ludzka skóra jest znakiem tożsamości, jest niepowtarzalna, ale naklejona na przestrzenne obiekty wydruki

zdjęć skóry różnych ludzi stapiają się w jedną patchworkową całość. Działo się tak w rozrzuconych w przestrzeni (w parku i „Oranżerii”) czterech pracach – częściach obiektu pt. *Clostrum*, który pierwotnie stanowił wielką kulę. W sztuce Cornellii widoczne jest myślenie wspólnotowe – zarówno we wspomnianych obiektach, jak i w *Integrum evader* – ogromnej kuli, która jak globus unosiła się na wodzie parkowego stawu. Cała jej powierzchnia pokryta została zebranymi przez artystkę ubraniami jej znajomych. Znowu pojawia się odrębność i tożsamość jednostki, ale jednocześnie pojęcie wspólnoty – poprzez dzielenie przestrzeni, stopienie w jedność, sugestię wspólnego losu.

Wzorec doskonałości – kształt kuli – obecny był również w kilku innych prezentacjach artystów w Orońsku. **Constanze Nowak** używa w obu swych pracach bezbarwnej, przejrzystej szklanej kuli, która kojarzyć się może z magicznym rekwizytem wróżki lub też poprzez idealny kształt i odbicia światła – z transcendencją, o którą ewidentnie Constanze w swej sztuce się upomina. Artystka zabiera głos w sprawie współczesnej duchowości i przekraczania ram jednej religii. To głos również w obronie wolności jednostki i jej głębokiej potrzeby obcowania z Absolutem bez instytucjonalnych więzów. Constanze w swojej sztuce celebrytuje szeroko pojmowaną duchowość, wpisując się w nurt indywidualizmu spod znaku Émile Durkheim, którą zresztą bardzo ceni. W pokoju Pałacu Brandta położyła szklaną kulę na stworzonej przez siebie intrygującej książce będącej zlepkiem zebranych cytatów. *BREVIARIUM* jest dziełem pięknym, bezgranicznie nośnym znaczeniowo i – ośmielę się stwierdzić – kierującym myśli odbiorcy ku temu, co ponadczasowe i prawdziwie istotne.

Zupełnie inna kula, ulepiona z obornika (!), stanęła przed wejściem do Galerii „Oranżeria”. Uformował ją artystyczny duet – **Diana & Bruno Neuhamer**. W efektownej pracy *Guided by the light of the Milky Way* [*Kierując się światłem Drogi Mlecz-*

nej] młodzi twórcy przewrotnie połączyli trywialne z poetyckim, prowokacyjnie zestawiając perfekcyjny kształt kuli z biologicznym materiałem. Mityczna wędrówka artystów pchających kulę z użyciem astronawigacji ma się zakończyć w drugim miejscu ekspozycji, czyli w Wiesbaden.

Refleksja nad wymieraniem gatunków pobrzmiewa również w jednej z prac **Kuby Bąkowskiego**, który nie po raz pierwszy tworzy kinetyczne rzeźby / obiekty łączące kategorie natury i techniki w oryginalny, nieoczywisty sposób. Praca *Energy Waster* – dziwnie rachityczna, mechaniczna konstrukcja – stanowi ironiczny komentarz do krzywej połowów dorsza, które to zresztą mają rabunkowy charakter. *I do not pay for my pleasure* to blaszany, artystycznie przetworzony model lancetnika, czyli strunowca, jednej z najprymitywniejszych istot, której trwanie przypomina zawieszenie pomiędzy życiem i śmiercią. Pra-

ca wywołuje pytania o formy istnienia żywych organizmów, o rodzaje ich obecności w świecie, jak i różnice między naturą i technologią.

Wspominana przeze mnie głęboka ekologia jako nurt filozoficzny jest znana i rozwijana już od około pół wieku, jednak idea wzniesienia się ponad antropocentryczny model świata ciągle czeka na upowszechnienie. W tradycji europejskiej, choć nie tylko, dużo szkód i zamieszania spowodowało zbyt powierzchowne i niezaprzecalnie utylitarne interpretowanie fragmentu Pisma Świętego, który od lat jest orężem wrogów ekologii: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście

Diana & Bruno Neuhamer, *Guided by the light of the Milky Way*, 2020

Monika Linhard, *between trees*, 2020

panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pelzającymi po ziemi”². Dla wielu jest to przyzwolenie do traktowania natury jako magazynu wszelkich dóbr potrzebnych człowiekowi, a przecież chrześcijaństwo nie jest religią antyekologiczną. Nie jest nią zresztą żadna z wielkich religii w swej niezdegenerowanej formie (w islamie już w IX wieku pojawiła się troska o środowisko, a dzisiaj pod pojęciem ekoislamizmu kryje się wiara w jedność stworzenia; podobnie w judaizmie wpisany jest szacunek dla natury, a buddyzm zainspirował głęboką ekologię).

Papież Franciszek ogłosił w 2015 roku encyklikę *Laudato si'*, w mediach nazywaną „zieloną encykliką”, poświęconą trosce o wspólny dom. A w 2019 roku zapowiedział, że w Watykanie brane jest pod uwagę wprowadzenie nowego rodzaju grzechu – „grzechu ekologicznego”, o któ-



ry zostałby rozszerzony Katechizm Kościoła Katolickiego.

Amerykański franciszkanin i mityk Richard Rohr, będąc czynnym katolickim duchownym stwierdza: „Wcielenie Boga nie wydarzyło się w Betlejem 2000 lat temu. Tylko wtedy niektórzy z nas zaczęli traktować to poważnie. Wcielenie faktycznie wydarzyło się około 14,5 miliarda lat temu, z chwilą, którą teraz nazywamy »Wielkim Wybuchem«. Wtedy właśnie Bóg postanowił się zmaterializować i ujawnić, kim Bóg jest. Już samo to zapewnia jakąkolwiek solidną podstawę dla czci, powszechnej świętości i naszych prób stworzenia duchowej

ekologii, która wykracza poza grupy i religie”³.

Pozostając przy duchowej ekologii, a jednocześnie ponadreligijnym, naturalnym i głębokim szacunku dla wszelkich przejawów życia, pora wspomnieć o pracach artystycznego duetu **Tatiany Czekalskiej & Leszka Golca**. Artyści od lat tworzą sztu-

Michalina Bigaj, *Iceberg II, Iceberg I, Trickster*, 2020

Francisco Klinger Carvalho, *A Tempestade Paira sobre a Arrogância de Narciso*, 2020



kę opartą na współczuciu dla istot, które nie mogą się o siebie upomnieć. Swoje prace – *Avatar/pop* oraz *Avatar/pop I* – umieścili w Galerii „Oranżeria” i Pałacu Brandta. Obie stanowią awatary do przenoszenia owadów w bezpieczne miejsce. W obu wykorzystany jest motyw wprowadzania zwierząt do arki. Przesłanie jest czytelne, choć podane w nadzwyczaj subtelnej formie. By w pełni docenić dzieła pary artystów, należy z wielką czujnością przyglądać się poszczególnym elementom, których pochodzenie dodatkowo znaczy i doprecyzowuje kontekst. Częścią pracy *Avatar/pop* jest ikona, z której artyści uczynili półkę pod naczynie do ratowania drobnych istot. Widz jednak musi spojrzeć od spodu lub użyć aparatu w smartfonie czy wreszcie lusterka, by to odkryć i zarazem odnaleźć trop do ukrytego w dziele mistycznego wątku...

Dialog z Kościołem, oparty na poważnej, przemyślanej krytyce, stanowi domenę **Wolfganga Gemmera**, który – jak sam zaznacza – nie odnosi się do wiary w wyższą świadomość. Artysta tropi wypaczenia pojawiające się w obrębie i za sprawą instytucji. Z zasady nie obraża uczuć religijnych, ale zwraca uwagę przede wszystkim na to, jak człowiek manipuluje religią i jakie niezgodne z jej rdzennym przesłaniem tworzy intelektualne i życiowe konstrukcje. *Ein feste Burg [Warowny gród]* – ironicznie zatytułowany pokazny „domek z kart” ustawiony w Galerii „Oranżeria”, zbudowany z tabliczek z wizerunkiem Jana Pawła II, odnosi się do kupczenia pamiątkami o charakterze religijnym, ale i do kruchości konstrukcji Kościoła, który dopuszcza to, co niezgodne jest z Ewangelią, a przecież Chrystus wygonił kupców ze świątyni... W krytyce Wolfganga zwróconej przeciw wypaczeniom religii dostrzegam troskę o ludzi jako wspólnotę istot myślących, a w postawieniu surowej diagnozy – zachętę do wyzdrowienia.

Sądzę, że grupa artystów spotkała się w Orońsku po trosze i po to, by sprawdzić, czy sztuka ma nadal moc porządkowania emocjonalnego bała-

ganu i stawiania ważnych pytań. I tak **Tomasz Matuszak** zaprezentował pracę *Salon Disaster*, będącą dramatyczną w wymowie konstrukcją kojarzącą się z ruinami znanymi z medialnych przekazów z Syrii lub innych krajów, gdzie trwają wojny. Artysta stworzył rzeźbę – metaforę, współczesny pomnik zniszczenia... W rozmowie wyraził przekonanie, że świat tak bardzo poszedł na przód, np. w dziedzinie technologii, i tak się zmienił, że nie nadążamy z wynalezieniem nowych form czy struktur. Dawne straciły już na aktualności i są nieadekwatne do stanu świata, a nowych jeszcze nie ma. Stąd poczucie bezradności i pesymistyczna wizja ruiny.

Podobnie pesymistyczna w swej wymowie jest prezentacja **Michaliny Bigaj**, która między innymi używa metafory topniejących lodowców – *Iceberg I* i *Iceberg II*. Nadanie im pięknej formy nie osłabia przesłania. Raczej sugeruje zderzenie bez troski z katastrofą, która nieuchronnie nadciąga. Jest w jej pracach obecne napięcie pomiędzy pięknem a utratą, zjawiskowością natury i jej degradacją.

Pochodzący z Brazylii, kraju o wielkich nierównościach społecznych, **Francisco Klinger Carvalho** postanowił zabrać głos w sprawie przepaści dzielącej warstwy społeczne o skrajnie innym statusie oraz o rażącej arogancji uprzywilejowanych warstw. Stworzył metaforyczne konstrukcje z materiałów obarczonych swym symbolicznym znaczeniem.

Gottfried Hafemann, współkurator projektu, opowiadając o pracy nad wystawą, zwracał uwagę na kwestię wieloznaczności tytułu, na fakt, że każdy z artystów odbierał go na swój sposób. Dostrzegł też pewien interesujący paradoks, bowiem rolą twórcy jest właśnie metaforyczne rzucanie kamieniami, jest naruszanie zastanego porządku, prowokowanie i wskazywanie alternatyw. To w dużym stopniu jego obowiązek. Uświadomienie sobie tego aspektu pozwala jeszcze szerzej spojrzeć na temat wystawy, który tak łatwo odebrać jako truizm, do czego sama się przyznaje.



Tomasz Matuszak. *Salon Disaster*, 2020, fot. Tomasz Matuszak

Kamil Kuskowski tytułowe przysłowie potraktował przewrotnie, po trosze obracając w żart, choć wcale nie spłycił jego treści. Raczej nawet poprzez swoją pracę *Glasstones* [*Szklaomienię*] dodał nowe trochy interpretacyjne i postawił kolejne pytania. W przeszklonej „Oranżerii” ułożył na podłodze „kamienie” ze zmatowionego szkła... Szkło przeciwstawione szkłu może prowadzić do refleksji nad jednością całego stworzenia, nad swego rodzaju metafizyczną wspólnotą materii, ale i nad stale obecnym zagrożeniem.

Apelowanie o współlistnienie oparte na wzajemnym szacunku i trosce zawsze brzmiało jak założenie utopijne. Pojawiało się ono we wszystkich dużych religiach, ale przez ich degenerację było zagłuszane lub też przez zagłuszanie tej idei religie się degenerowały. Jak mantra powracają słowa: „Nie rzucaj kamieniami, mieszkając...”. U podstaw ogólnoświatowego problemu leży z gruntu mylne założenie, iż domów ze szkła jest wiele, podczas gdy tak naprawdę jest jeden i jest on naszym wspólnym domem. Opanowanie antropocentrycznej pychy być może pozwoliłoby uniknąć ostatecznej katastrofy. Być może... ■

Przypisy:

¹ Joanna Macy, *The Greening of the Self*, w: *Spiritual Ecology: The Cry of the Earth*, ed. Llewellyn Vaughan-Lee, The Golden Sufi Center, 2013.

² Rdz 1, 28, *Biblia Tysiąclecia*, Wydawnictwo Księży Pallotyńców, wyd. IV.

³ Richard Rohr, w: *Spiritual Ecology: The Cry of the Earth*, pod red. Llewellyn Vaughan-Lee, The Golden Sufi Center, 2013, s. 236.

**NIE RZUCA SIĘ KAMIENIAMI,
MIESZKAJĄC W SZKLANYM DOMU
WER IM GLASHAUS SITZT, SOLLTE
NICHT MIT STEINEN WERFEN**

*Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku
8 sierpnia – 20 września 2020*

Kunsthau Wiesbaden

10 października – 29 listopada 2020

Kurator: Gottfried Hafemann

Asystentka: Nadine Hahn

Koordynator: Leszek Golec

Asystentka projektu: Sofi Żezmer

Projekt dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego w ramach programu
„Kultura Inspirująca”

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**